

Nasz patron

Dnia 5 kwietnia 2004 roku Rada Miejska w Babimoście podjęła uchwałę Nr XII/72/04 w sprawie nadania imienia Franciszka Sarnowskiego Szkole Podstawowej w Podmoklach Małych. Uroczyste nadanie imienia odbędzie się w czerwcu 2004 roku w trakcie obchodów 75-lecia powstania szkoły. FRANCISZEK SARNOWSKI

nauczyciel, harcerz, muzyk i działacz spod znaku Rodła Franciszek Sarnowski - urodził się 4 października 1911 roku we wsi Skajboty na Warmii (pis. or.: Skaibotten, Kreis Allenstein), w patriotycznej rodzinie znanej z uporczywej walki o zachowanie polskości. Tam ojciec jego, także Franciszek i matka Barbara z domu Krebs prowadzili własne, dobrze zorganizowane gospodarstwo rolne. Doczekali się siedmiorga dzieci, córki Barbary i sześciu synów: Jana, Franciszka, Józefa Ottona, Augusta i Leona. W rodzinie Sarnowskich panowała atmosfera szacunku dla mowy ojczystej, kultury i polskich obyczajów ludowych. W tym czasie Prusy Wschodnie administracyjnie należały do Niemiec, a ludności warmińskiej i mazurskiej automatycznie przypisano obywatelstwo niemieckie.

Wiele młodych osób ze Skajbot wyjeżdżało do szkół średnich w Polsce na dalszą naukę. Franciszek Sarnowski od chłopięcych lat myślał o pracy wychowawczej, a był nieprzeciętnie zdolny i bardzo muzyczny. Postanowił zostać nauczycielem. W tym też celu zapisał się i pojechał do Seminarium Nauczycielskiego w Rogoźnie Wielkopolskim, zasłużonej uczelni, która wykształciła wielu cenionych pedagogów dla szkolnictwa polskiego w Niemczech. Po uzyskaniu dyplomu nauczycielskiego został skierowany przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech do pracy w Podmoklach Wielkich. W dniu 31 grudnia 1928r. po wieloletnich walkach dyplomatycznych i parlamentarnych przywódców polskiej mniejszości narodowej w Niemczech (szczególnie posła do parlamentu pruskiego Jana Baczewskiego) z rządem pruskim, uchwalona została przez pruską Radę Ministrów ordynacja szkolna dotycząca "uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej w Prusach". 21 lutego 1929r. ukazały się rozporządzenia wykonawcze. Działacze Związku Polskich Towarzystw Szkolnych z wielkim zapałem i poświęceniem przystąpili do organizowania polskich szkół, które przez następne lata były prawdziwą ostoją polskości.

Polską szkołę w Podmoklach Wielkich wywalczyła sobie patriotyczna ludność w 1929 roku. Wzruszająca uroczystość otwarcia nastąpiła 25 czerwca tegoż roku. Przy organizowaniu szkoły nie miałą rolę odegrał emisariusz Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, Augustyn Wagner, a także mieszkańcy wioski: Stanisław Trocholepsz, Franciszek Weimann i Franciszek Taberski, który oddał część własnego domu na pomieszczenia szkolne. Pierwszym jej kierownikiem został Stanisław Knak. W 1935r. szkoła liczyła 35 uczniów. W tym samym czasie w niemieckiej szkole renegata Wusowskiego było tylko siedmioro dzieci! Nie mógł on przeboleć tej porażki. Stał się wtedy szpiclem i donosicielem niemieckiego inspektora szkolnego Strukata w Kargowej. Szkoła polska utrzymała się nadal na tym samym poziomie, aż do wybuchu wojny. Duża w tym zasługa Franciszka Sarnowskiego, który od 1 stycznia 1936r. został następcą Stanisława Knaka.

W tymże roku Franciszek Sarnowski poznał Zofię Bijakowską (ur. 24 listopada 1915r. w Jarogniewicach powiat Kościan), która po ukończeniu szkoły prowadzonej przez Koło Włościanek Wielkopolskich w Poznaniu, została wysłana do pracy na teren pogranicza, po stronie niemieckiej, do polskich miejscowości: Nowe Kramsko i Podmokle Wielkie. Ślub Zofii i Franciszka Sarnowskich odbył się 26 marca 1937 roku w Kościanie. Młody nauczyciel okazał się wszechstronnie uzdolniony, umięjący zaskarbić sobie miłość i szacunek całego środowiska polskiego. Był zdolnym organizatorem, przywódcą i z prawdziwego zdarzenia działaczem polskich organizacji kulturalno - oświatowych. Organizował życie sportowe, tworzył drużyny koszykówki dla dziewcząt, jeździł z młodzieżą do okolicznych wiosek na zawody sportowe, organizował wycieczki krajoznawcze, często na stronę polską. Prowadził interesujące zajęcia świetlicowe, stworzył dziewczęcy zespół mandolinistów i chłopięcy skrzypków, reżyserował występy teatralne, był twórcą wspaniałego chóru z udziałem miejscowej ludności. Stał na czele Polskiego Towarzystwa Młodzieży, był autorem ciekawych referatów i odczytów historycznych, twórcą harcerstwa polskiego w regionie babimojsko - międzyrzeckim i pierwszym hufcowym miejscowych drużyn skautowych. Wiele czasu poświęcał działalności w Związku Harcerstwa Polskiego. Był także działaczem Związku Polaków w Niemczech w którym, po ślubie z Zofią, kontynuowali działalność wspólnie. W codziennej, żmudnej i odpowiedzialnej pracy pomagała mu żona Zofia. Spotkać ją można było zarówno na próbie chóru, jak i na zajęciach sportowych czy świetlicowych. Często obydwójce przepisywali nuty i teksty pieśni. Zofia także organizowała oraz prowadziła kursy gotowania i gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

W okresie trzech kolejnych lat rodzina Sarnowskich powiększa się. W dniu 6 grudnia 1937 roku urodził się syn Jerzy, a 13 października 1938 roku drugi syn Lech. Córka Anna urodziła się 25 października 1939 roku, już po wybuchu II wojny światowej, w związku z tym ojciec Franciszek nie miał okazji poznać córki. Tak wszechstronna i owocna praca młodego polskiego nauczyciela (przy dalszym udziale żony Zofii) budziła powszechny podziw, uznanie i wdzięczność mieszkańców Podmokli, była natomiast solą w oku dla władz niemieckich. Wizytacje inspektora Strukata oraz listy anonimowe z pogrózkami nie należały do rzadkości. Pracownik propagandy hitlerowskiej we Frankfurcie nad Odrą, Schorger w tajnym memoriale

"Polacy na Ziemi Lubuskiej i Łużycach przed 1939r." sporządzonym dla wyższych władz hitlerowskich w listopadzie 1938r. określił Franciszka Sarnowskiego jako "fanatycznego i zręcznego bojownika o polskość". Nadszedł dzień 1 września 1939 roku, tragiczny dla wszystkich Polaków. W tym dniu o godzinie 8 rano, z rozkazu gestapo, miejscowi policjanci Horn i Priefer zabrali Franciszka Sarnowskiego ze szkoły. Przyprawdzili do miejsca zamieszkania na krótki czas pożegnania się z rodziną, sami oczekiwali przed domem, następnie zabrali go i przewieźli do więzienia w Kargowej. Po dwóch tygodniach, wraz z siedemnastoma więźniami (gestapo aresztowało 11 września 1939r. 17 osób z polskich rodzin podmoklańskich: Fracków, Hepplów, Konopnickich, Kaniów, Michalskich, Olejniczaków, Tomaszewskich, Taberskich, Trochelepszyc, i Weimannów) przewieziono ich do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen w Oranienburgu. Oznaczony jako więzień nr 2432 Franciszek Sarnowski pracował aż do zupełnego wyczerpania w pobliskich zakładach "Klinkier Werke".

W okresie bardzo surowej zimy 1939/40, pracował w obozowym drelichu na 30-stopniowym mrozie przy układaniu dachówek, na nowym gmachu koszarowym.

11 stycznia 1940 roku został zabity kijami przez krwawego oprawcę Gustawa Sorge i jego pomocnika. W świetle powyższego faktu należy stwierdzić, że hitlerowskie służby obozowe posługując się kłamstwem z wyjątkową perfidią odnotowują w dokumentacji obozowej jako przyczynę śmierci "grypę" (oryginalny zapis: "Verstorben am 11.Januar 1940 um 17.30 Uhr im Konzentrationslager Sachsenhausen, Todesursache: Grippe. -/-").

Po urodzeniu córki Anny w październiku 1939r., Zofia Sarnowska doznała bardzo serdecznej opieki ze strony niemieckiej akuszerki Neumann. Jej zawdzięcza pomoc w załatwianiu spraw urzędowych oraz przekazanie informacji Franciszkowi Sarnowskiemu o narodzinach córki Anny. Wkrótce Zofia Sarnowska nie mając środków do życia sprzedała meble i z trójką maleńkich dzieci pojechała do Skajbot do rodziny męża. Tam otrzymała wiadomość z obozu o śmierci męża. Gestapo w Berlinie zezwoliło na obejrzenie zwłok męża w ciągu 5 dni. Wraz z siostrą męża Barbarą natychmiast udały się do Berlina, a stamtąd do obozu. Mąż leżał w prowizorycznej kostnicy, a całe ciało pokryte było guzami i bliznami. Nietrudno wyobrazić sobie, co w takiej chwili przeżywała żona i matka, żadne słowa nie zobrazują tej tragedii. Henryk Jaroszyk, nauczyciel z Dąbrówki Wielkiej, który był w tym samym obozie co Sarnowski, po wojnie napisał do żony Sarnowskiego, Zofii: - "Pewnego dnia spotkałem Sarnowskiego. Na jego wymizerowanej twarzy jaśniał radosny uśmiech. Dostałem wiadomość - powiedział - urodziła mi się córka! Pogratulowałem mu serdecznie. Na drugi dzień dowiedziałem się, że nie żyje".

Franciszek Sarnowski oddał swoje życie za polską szkołę mając zaledwie 28 lat. Dla Polski poświęcił wszystko, swoje skarby największe: młodzieńczy zapał, talent, szczęście rodzinne i życie. Dzięki takim tylko nauczycielom i działaczom lud polski odcięty od Macierzy i bezprawnie włączony do państwa niemieckiego mógł przetrwać lata zaborów i hitlerowskiego terroru, zachowując w sercach nieskażoną dumę narodową. Urnę z jego prochami złożono w Klebarku Wielkim na Warmii, w grobie matki. Uchwałą Rady Państwa z dnia 11 czerwca 1959r. odznaczony został pośmiertnie Złotym Krzyżem Zasługi. Ponadto w 1988r. Rada Państwa odznaczyła go pośmiertnie Medalem Rodła. Dla upamiętnienia zasług nauczycielskich i harcerskich na Babimojszczyźnie imię i nazwisko jego widnieje na tablicach pamiątkowych pomników, poświęconych wielu działaczom niepodległościowym Warmii i Mazur oraz ziemi babimojskiej. Staraniem miejscowego społeczeństwa i ówczesnych władz, pobudowany został w Podmoklach Małych Wiejski Dom Kultury, którego patronem został wybrany Franciszek Sarnowski. W podniosłej i wzruszającej uroczystości otwarcia tego Domu, między innymi uczestniczyło dwoje żyjących dzieci patrona: córka Anna i syn Lech (piszący te wspomnienia o ojcu).

Ze względu na wspólną lecz krótką działalność patriotyczną moich rodziców, Zofii i Franciszka Sarnowskich, jestem zobowiązany do wyjaśnienia w skrócie encyklopedycznym jak potoczyły się losy Zofii po śmierci męża.

Po półtorarocznym pobycie w Skajbotach u rodziny męża, powróciła wraz z trójką małych dzieci do Mosiny i podjęła pracę. Ciągłe szykanowana za przyznawanie się do polskości, została aresztowana 3 lutego 1943r. i osadzona w gestapo w Poznaniu. Po 7 miesiącach została przewieziona do obozu w Żabikowie gdzie otrzymała wiadomość o śmierci najstarszego syna -Jurka (zm. 22.12.1943r.). Po kolejnych 5 miesiącach została przewieziona do obozu w Ravensbrück i oznaczona obozowym numerem 29654. Tam przebywała do końca wojny i po jej zakończeniu wróciła do dwójki ocalałych dzieci, Anny i Lecha. W 1949r. wyszła ponownie za mąż za Jana Gościnnego. Z tego związku urodzili się: córka Małgorzata i synowie Krzysztof i Wojciech. Po śmierci męża Jana, Zofia Gościnnna (Sarnowska z domu Bijakowska) przeprowadziła się z Mosiny do Czempinia. Po kolejnych 16 latach zamieszkiwania ostatecznie zamieszkała w Kościanie. Była osobą bardzo żywotną, zorganizowaną i społecznikiem. Od młodych lat należała do harcerstwa. Po powrocie do Kościana była członkiem Harcerzy Starszych Seniorów. Miała uprawnienia inwalidy wojennego - kombatanta. Uchwałą Rady Państwa Zofia Gościnnna została odznaczona Medalem Rodła oraz Krzyżem Oświęcimskim.

Zofia Gościnnna zmarła 3 stycznia 2003 r. w Kościanie, żyła 87 lat. Pochowana została na cmentarzu parafialnym w Mosinie .

Była dla nas wzorową Matką i Wielką Polką. Mosina, 3 kwietnia 2004r. Opracował:

Lech Sarnowski
(syn Zofii i Franciszka)